

Spis treści

* * *	5
Kusmanek, hurrah!	15
Praska szynka	39
Siedem flaszek śliwowicy	63
Urziceni	83
Russzkik haza!	93
Mangalica	109
Viribus unitis	121
Król wyspy	139
Źródła cytatów	181

Patrzę, czytam, słucham i chwilami odnoszę wrażenie, że mimo braku stosownych uprawnień cała Polska zajmuje się głównie polityką, futbolem oraz gotowaniem. Na tym tle zaś – Robert Makłowicz, gość z Krakowa, który zrozumiał starą prawdę, że przez żołądek dociera się nie tylko do serc, ale także do wiedzy o ludziach, krajach, geografii, historii. Robert ma to, że mówi mądrze i smacznie. Wielka sztuka! Talent! Robert unika pretensji – to rzadkość. Czytając Makłowicza, delektuję się smakami tego świata.

Jan Nowicki

Sybaryta Makłowicz opisuje podróż dookoła świata swych marzeń. Właściwie jest to opowieść o tęsknocie – niespełnialnej, bo to tęsknota za światem, który nie wróci, a zarazem za światem nigdy, siłą rzeczy, bezpośrednio niezazanym, krajem wspomnień cudzych, więc mitycznym. Pokonując niezliczone przejścia graniczne, Makłowicz przekonuje nas żarliwie, że podróżuje wciąż po tej samej ck Europie. Szuka owej mitycznej jedności, ciesząc się jednocześnie wszelkimi przejawami odrębności kulturowej w każdej wielonarodowej wspólnotcie. Na koniec zaś swej podróży wiodącej krętymi drogami, poznawszy wielu nowych przyjaciół, zakosztowawszy najsmakowitszych potraw i trunków, znajdzie swój nowy, prawdziwy, raj na ziemi – Dalmację.

Piotr Bikont

Przy lekturze tej książki towarzyszyło mi nieustające uczucie głodu; fizycznego głodu, wynikającego z obłądnych opisów jedzenia, jak i głodu wiedzy o świecie, który Makłowicz tu tak plastycznie kreśli. Czytając „Café Museum”, pragnąłem natychmiast zjeść te wszystkie opisane ze znanstwem i miłością potrawy, zaraz potem wypić wszystko, czego picie jest tu opisane, a jeszcze bardziej – natychmiast wsiąść do samochodu i pojechać w miejsca, które na łamach tej zbyt skromnej objętościowo książki wymienia Makłowicz. Ale to przecież nie jest książka kucharska ani podróżnicza, to jest książka o narodach, społeczeństwach i ich kulturach. „Café Museum” to, owszem, rzecz o łaknieniu i pragnieniu, ale nade wszystko wyprawa do tajemniczej krainy Mitteleupy, która jest bardziej skomplikowana i niezwykła niż wszystkie kiedykolwiek wymyślane krainy. I z której pochodzimy my, Środkowoeuropejczycy. Bo tak naprawdę nie ma prawdziwych Polaków, prawdziwych Słowaków i Węgrów, tym bardziej prawdziwych Austriaków – są tylko prawdziwi Środkowoeuropejczycy. Tacy jak Robert Makłowicz.

Krzysztof Varga